

# Lewandowska, Izabela

---

## Głos w dyskusji o źródłach mówionych ('oral history') na kanwie pracy "Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza"

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 509-513

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izabela Lewandowska

## GŁOS W DYSKUSJI O ŹRÓDŁACH MÓWIONYCH (*ORAL HISTORY*) NA KANWIE PRACY *PRZESZŁOŚĆ ZAPAMIĘTANA. NARRACJE Z POGRANICZA*

Historia stałaby się nauką martwą, gdyby nie dyskusja, która posuwa naukę do przodu. Można się spierać i nie zgadzać, można mieć różne poglądy i różnie interpretować przeszłość, ale najważniejsze, by rzeczowo bronić swego stanowiska i słuchać innych, którzy mają prawo do własnego zdania. Niniejszym tekstem chciałabym rozpocząć dyskusję o metodzie *oral history*, bowiem jej rozumienie i stosowanie na gruncie nauk humanistycznych może być różne. W moim przekonaniu historycy powinni bardzo ściśle traktować relacje ustne jako źródła mówione. Powinni więc stosować do nich taką samą metodologię, jak do innych źródeł narracyjnych, głównie pamiętników czy wspomnień. Coraz częstsze wykorzystywanie tej metody (niektórzy nazywają ją techniką badawczą), również przez młodych historyków, stwarza niebezpieczeństwo spłycenia jej założeń lub też zupełnie dobrowolnego i „luźnego” jej traktowania. Na taką interpretację relacji ustnych może sobie pozwolić antropologia kulturowa bądź socjologia, ale nie powinna – historia.

Praca pod redakcją Roberta Traby i Andrzeja Saksona *Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza*<sup>1</sup>, powstała jako pierwsza z cyklu siedmiu publikacji pod wspólnym tytułem: *Historia i pamięć polsko-niemieckiego pogranicza. Warmińska Purda*; ukazała się nakładem wydawnictwa Wspólnoty Kulturowej „Borussia” w Olsztynie w 2007 r. Rok później, w 2008 wydano drugi tom cyklu pt. *Purda 1900–2006. Portret wsi*<sup>2</sup>. W następnej kolejności planuje się wydać: t. III – *Studia i analizy z badań 1948–1949 i 2005–2006* (red. H. Orłowski, R. Traba), t. IV – Wanda Górszczyk, Danuta Malewska, *Studia socjologiczne na podstawie badań z 1948 roku* (oprac. Ł. Rogowski, A. Sakson), t. V – *Opowieści mieszkańców z 1948 roku* (oprac. R. Traba), t. VI: R. Traba, *Historia i jej pamiętanie* (monografia), t. VII – H. Orłowski, *Warmińskie światowanie* (monografia).

Realizacja tak wielkiego, siedmiotomowego dzieła, pod wspólną redakcją Roberta Traby jest możliwa dzięki odnalezieniu materiałów z badań socjologicznych prowadzonych przez grupę prof. Stanisława Ossowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego w 1948 r. W wyniku tego można uchwycić okres długiej pamięci mieszkańców tej samej wioski, sięgający nawet połowy XIX w. Przygotowanie i przeprowadzenie badań porównawczych dało autorom podstawę do opracowania historii i pamięci mieszkańców polsko-niemieckiego pogranicza w tak szerokim zakresie. Ponie-

<sup>1</sup> *Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza. Materiały pomocnicze do analizy polsko-niemieckich stosunków narodowościowych na przykładzie warmińskiej wsi Purda Wielka*, red. R. Traba, A. Sakson, wyd. Borussia, Olsztyn 2007, ss. 256.

<sup>2</sup> Jest to dwujęzyczny album zawierający zdjęcia J. K. Pileckich, pod red. M. Kardach i E. Traby.

waż do wyników badań autorzy podchodzą wybiórczo i publikują odrębne prace na ten temat, wydaje się, że każda z tych publikacji może być też rozpatrywana oddzielnie.

W analizowanym tomie na podkreślenie zasługuje przede wszystkim integralne podejście do problemów polityki, gospodarki, stosunków społecznych, mikrohistorii, tożsamości i pamięci. Gwarantuje to redakcja tomu przez Roberta Trabę<sup>3</sup> oraz Andrzeja Saksona<sup>4</sup>. Obaj profesorowie od wielu lat związani są z Olsztynem, Warmią, Mazurami, a badawczo z całym obszarem byłych Prus Wschodnich lub szerzej – Ziem Północnych i Zachodnich. Ich wiedza na ten temat jest niezaprzeczalna i niepodlegająca dyskusji, tak jak i sama pamięć ludzka, która może być ulotna lub też mało konkretna, ale nie może być podważana, bo ze swojej natury jest subiektywna.

Uwagi swoje kieruję nie do treści książki i jej merytorycznej zawartości – tego, co przekazali w wywiadach respondenci czy do komentarzy badaczy, ale do sposobu prezentacji relacji ustnych, którą autorzy nazywają narracjami, ja zaś sugerowałabym traktować je jako źródła mówione. Brak jasno zdefiniowanego problemu badawczego i omówienia zastosowanych metod pozwolił mi na subiektywną interpretację publikacji, którą potraktowałam jako pracę z zakresu *oral history*. Według mojego ujęcia zasadniczą część publikacji stanowią źródła mówione, które według reguł metodologicznych zostały opatrzone częścią wprowadzającą, krytyczną oraz dodatkami (zdjęcia, słownik, literatura, noty o autorach).

Co prawda w pracy nie zostało użyte pojęcie *oral history*, jednak pojawia się termin „wywiad narracyjny” (s. 121), który w literaturze metodologicznej stosowany jest zamiennie z relacjami ustnymi i historią mówioną (*oral history*). W badaniach socjologicznych i pedagogicznych używa się terminologii „wywiad narracyjny”, w metodologii historii zastępuje się go nazwą *oral history*. Mimo że ten sposób zbierania informacji jest dość powszechny w badaniu historii najnowszej, nie doczekał się jeszcze należytego studium metodologicznego, uwzględniającego polskie realia. Tym bardziej więc powinniśmy dbać o rzetelność metodologiczną i krytyczne podejście do tego rodzaju źródeł.

Praca jest skierowana – jak czytamy we wstępie (s. 7) – „do miłośników historii, dydaktyków i studentów”, a w podtytule: „materiały pomocnicze do analizy polsko-niemieckich stosunków narodowościowych”. Ponadto redaktorzy sami przyznali, że „fragmenty zapisów rozmów z 1948 i 2005 r. są korpusem źródłowym niniejszego tomu” (s. 29). Mimo to w całej pracy owe źródła (relacje ustne, wywiady) traktowane są dość swobodnie, bez należytego opisu krytycznego. Zastrzeżono jedynie, że cytując wypowiedzi respondentów, celowo nie poddano ich analizie historycznej, ani socjologicznej, dając czytelnikom „wolną przestrzeń interpretacyjną” (s. 29) – tym samym pozbawiono teksty krytyki wewnętrznej (treściowej). Jeżeli ma to być materiał do analizy czynionej przez studentów czy naukowców, to bardzo dobrze; jeżeli jednak taka analiza ma być poprawna, to niezbędne wydają się podstawowe dane o respondentach – a do tego można mieć w tej pracy zastrzeżenia.

---

<sup>3</sup> Robert Traba – historyk, politolog, dyrektor Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, pracownik naukowy Instytutu Studiów Politycznych PAN w Warszawie, redaktor naczelny pisma „Borussia. Kultura. Historia. Literatura”, autor m.in.: *Niemcy, Warmiacy, Polacy 1871–1914. Z dziejów niemieckiego ruchu katolickiego i stosunków polsko-niemieckich w Prusach*, Olsztyn 1994; *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci*, Olsztyn 2003; *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, „*Wschodniopruskość*”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Warszawa 2006, Olsztyn 2007.

<sup>4</sup> Andrzej Sakson – socjolog, badacz mniejszości niemieckiej w Polsce, znawca tematyki mazurskiej, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu, autor m.in.: *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998; *Polacy i Niemcy – stereotypy i wzajemne postrzeganie*, Poznań 2001; *Mazurzy – pomiędzy polsnością a niemieckością*, Kraków 2004.

Tytuł książki brzmi: *Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza*. Właśnie owe „narracje” skłoniły mnie do jej analizy pod kątem metodologicznym<sup>5</sup>. Wywiad narracyjny cechuje się dłuższą, samodzielną wypowiedzią rozmówcy na zadany przez badacza problem. Stawia się jedno zasadnicze pytanie, które badany przez nas świadek historii omawia tak długo i tak dokładnie, jak mu pozwala pamięć. Dopiero gdy widzimy, że zasób wiedzy (pamięci) wyczerpał się lub też rozmówca zbacza na inne, nieinteresujące nas tematy, warto zadać dodatkowe, bardziej szczegółowe pytania. Wracamy więc do problemów poruszanych już przez rozmówcę, ale niezbyt dobrze wyjaśnionych, do spraw, które wydają się nam ważne z punktu widzenia postawionych pytań badawczych, niekoniecznie ważnych dla rozmówcy. Taka rozmowa może trwać nawet kilka godzin.

Dla niecierpliwego badacza jest to metoda trudna do przeprowadzenia. Nie chodzi w niej bowiem o przekazywaną wiedzę, ale raczej o emocje, wartości i poglądy badanych respondentów. *Oral history*, krytykowana za subiektywność, jest godna pochwały za umiejętność docierania do głębszych pokładów ludzkiej świadomości, co w dzisiejszym świecie, przeładowanym informacjami, jest coraz częściej doceniane przez naukę.

W omawianej pracy zabrakło mi wyjaśnienia sposobu uzyskiwania informacji od rozmówców. Nie chodzi tu o obszerne studia i analizy, którym zresztą poświęcony będzie odrębny tom, ale o wyjaśnienie kilku podstawowych kwestii: W jaki sposób i na jakiej grupie ludzi prowadzone były badania? Ile osób udzieliło wywiadu? Jaki był on długi? W ilu przypadkach były to wywiady narracyjne, a w ilu tylko krótkie odpowiedzi na pytania? W jakich okolicznościach udzielane były wywiady? Czy badacze byli zapraszani do domu, czy odbywało się to na podwórzu (przy płocie, czy w innych okolicznościach)? Czy mieszkańcy Purdy chętnie brali udział w badaniach? Czy zgadzali się na wywiad za pierwszym razem? A jeżeli nie, to jakimi argumentami badacze przekonywali rozmówców (szczególnie starych Warmiaków) do składania relacji? Ile procent z pierwotnie zakładanej próby badawczej kategorycznie odmówiło udzielenia wywiadu? To tylko przykładowe pytania, których wyjaśnienie miałyby wpływ na interpretację wywiadów i wyciągnięte wnioski.

Poniżej grupuję uwagi i sugestie w kilka wątków, które dotyczą różnych aspektów pracy:

1. W obecnym kształcie książka jest interesująca merytorycznie, ale niezbyt dopracowana redakcyjnie. I nie chodzi tu tylko o mnóstwo literówek, ale także o błędy interpunkcyjne (na 256 stron tekstu naliczyłam ponad 20 stron z błędami!). Zwłaszcza interpunkcja warta jest głębszej uwagi. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego w wypowiedziach respondentów nie są stosowane przecinki przed: który, gdy, bo, jeżeli. Przecież to jest tekst pisany i obowiązują go wszystkie reguły ortografii i interpunkcji! Zdarzają się za to przecinki przed nawiasem (s. 184). Dlaczego w wersji drukowanej stosuje się skróty, takie jak badacz stosuje w brudnopisie przy szybkim spisywaniu słów respondenta? Jak można skrót (stosowany ewentualnie w piśmie) zastosować do wypowiedzi?

<sup>5</sup> Metodą *oral history* zajmuję się od kilku lat. Do tej pory ukazały się następujące moje prace: *Wywiad jako technika zdobywania informacji źródłowych w badaniu historii najnowszej*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, ss. 279–299; *Źródła oralne w warsztacie badawczym historyka dziejów najnowszych i w edukacji historycznej*, w: *Źródła w edukacji historycznej. III Toruńskie Spotkania Dydaktyczne*, red. S. Roszak, M. Strzelecka, A. Wieczorek, Toruń 2006, ss. 155–161; *Problemy warsztatowe historii mówionej, czyli o tym, jak powstawały książki Edwarda Cyfusa*, w: E. Cyfus, *A życie toczy się dalej...*, cz. 2, Olsztyn 2006, ss. 205–216; *Problematyka oral history w Internecie*, w: *Megabajty dziejów. Informatyka w badaniach, popularyzacji i dydaktyce historii*, red. R. T. Prinke, Poznań 2007, ss. 167–179; *Instytut Mazurski w relacji jego współtwórcy – Hieronima Skurpskiego*, „Echa Przeszłości”, t. 7, 2006, ss. 137–158; *Warmia i Mazury w latach 1946–1956 w relacji krakowskiego historyka Władysława Ogrodzkiego*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 3, ss. 128–145; *Narracje kresowe. Wartości rodzinne we wspomnieniach Ireny Mackiewicz*, w: *Polska rodzina na Wschodzie*, red. H. Stroński, Tarnopol-Bohdan 2008, z serii: „Pamiętnik Kijowski”, t. 9, ss. 283–304; w druku pozostają pozycje: *Historycy wobec metody oral history. Przegląd polskiej literatury naukowej. Zasady opisu bibliograficznego źródeł mówionych (relacji ustnych). Próba systematyzacji. Komputerowe metody archiwizacji relacji ustnych* (współautor Anna Bogdanowicz).

(s. 181 – „Do uszu wpadła mi następująca rozmowa: Urzędniczka przybyła z Wa-wy jest w gminie dopiero miesiąc”). Ponadto brakuje konsekwencji w stosowaniu dużych i małych liter, wielkości czcionki, zapisu procentów.

2. Zdarza się, że jedna relacja tego samego rozmówcy jest dzielona na kilka części (nawet siedem!) i to w jednym rozdziale, następujących jedna po drugiej (ss. 142–144, 145, 171–172, 174–175, 186–187, 189–190, 199–200, 225–226). Raz zapisywana jest w formie narracyjnej, tj. bez pytania badacza, a raz w formie wywiadu, tj. krótkie pytanie i odpowiedź respondenta. W ten sposób czytający ma wrażenie, że to są relacje różnych osób, a przecież nie chodzi chyba o to, by zasugerować, że rozmówców było więcej.

3. Podobną uwagę należy sformułować w stosunku do faktu, że niektóre relacje lub wybrane z nich zdania powtarzane są kilkakrotnie, a czytający uświadamia sobie, że czytał już wcześniej te same słowa. Można by to jeszcze usprawiedliwić, gdyby relacja wykorzystywana była w różnych rozdziałach i różnych kontekstach, ale często jest tak, że stosuje ją kilkakrotnie ten sam badacz i to w tym samym rozdziale (s. 177 i 180, 177 i 184, 178 i 179, 191 i 205, 196 i 198, 200 i 225, 201 i 205, 204 i 207). Bywa też tak, że w jednym miejscu relacja dzielona jest na dwie części z dwoma podpisami z metryczką respondenta, a po kilku kartkach ta sama relacja występuje już jako całość (s. 198 i 204).

4. W książce zupełnie pominięto tak ważną z punktu widzenia *oral history* część obserwacji, jaką są gesty i emocje respondenta. Zdają sobie sprawę, że relacje z 1948 r. były spisywane na fiszkach i nie uwzględniały zasad *oral history* wypracowanych w późniejszych latach. W związku z tym poniższe uwagi kierują jedynie do badań z 2005 r., w których zasady prowadzenia i zapisu wywiadu powinny być już respektowane. Bez obserwacji badacza nie można wytłumaczyć wielu urwanych zdań i niedokończonych wątków książki. Ciekawe byłoby także przeczytać, czy respondent podniósł głos, czy się uśmiechał lub płakał, czy mocno gestykułował. To również pozwoliłoby czytelnikom (zwłaszcza studentom) poprawniej zinterpretować wywiad, emocjonalny stosunek respondenta do omawianych kwestii. W jednym tylko przypadku zanotowano w nawiasie kwadratowym: [wychodzi, długa przerwa]. Po takiej informacji najprawdopodobniej wywiad toczył się dalej, kiedy po owej przerwie rozmówca wrócił do badacza. Niestety w tym miejscu zapis relacji został przerwany. Wobec tego należy przypuszczać, że obserwacja znalazła się w książce przypadkowo, tym bardziej że jest to zapis jednostkowy.

5. Jest wyraźna różnica między zapisami relacji z 1948 i 2005 r. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z opisem relacji przez badacza. Czasami jednak wplatanie są tam słowa respondenta, ponieważ jednak nie znajdują się one w cudzysłowie, więc dokładnie nie wiadomo, co jest komentarzem wysłuchującego relacji, a co wypowiedzią rozmówcy. Ponadto brak jest informacji o wieku i narodowości rozmówcy, stąd też porównywanie obu badań jest znacznie utrudnione. W 2005 r. są wyraźnie zaznaczone słowa rozmówcy i ewentualne pytania badacza. Zdarza się jednak, że do wypowiedzi żony wtrąca się mąż, który nie jest już podpisany jako rozmówca. Nie wiadomo też ani kim był, ani ile miał lat (s. 219).

6. Brakuje konsekwencji w zapisie narodowości. Z reguły nie ma jej określenia, sporadycznie podawane jest – Warmiak, Polak. Nie wiadomo, dlaczego informacja o narodowości nie pojawia się za każdym razem. Klasyfikowanie mieszkańców jedynie jako Polaków lub Warmiaków bardzo zniekształca rzeczywistość narodowościową i ich poczucie tożsamości. Czyżby wśród rozmówców nie było Niemców czy Ukraińców? Jeżeli tak, to również należało to wyjaśnić we wstępie. Samo określenie Warmiak nie jest jednoznaczne. Wiemy przecież, że byli Warmiacy zarówno o polskich, jak i niemieckich korzeniach, przyznający się do polskości, do niemieckości lub też określający siebie jako „tutejsi”. Samo wpisanie „Warmiak” niewiele nam mówi o rozmów-

cy. Przykładem mogą być słowa jednej kobiety, która podaje, że wyszła za mąż za Warmiaka, „ale swoje tradycje zachowałam i mąż nic przeciwko temu nie miał”. Z wywiadu wynika, że była Polką, która osiedliła się w Purdzie. W podpisie natomiast figuruje jako Warmiaczka. Nie wiadomo, dlaczego? Czy samo wyjście za mąż za Warmiaka upoważnia badacza do tego, by tak podpisał swoją rozmówczynię? A może ona określiła, że czuje się teraz Warmiaczką? Jeżeli tak, to dlaczego tego fragmentu wypowiedzi autor nie umieścił w relacji? (s. 175). Czy jest to wynik celowego nieuwzględnienia pytania o poczucie tożsamości, czy narodowość rozmówcy, czy też wynik zaniechania ze strony badacza lub – co gorsza – braku jego konsekwencji?

7. Jest też kilka zapisów mało czytelnych dla odbiorcy, kontrowersyjnych lub wręcz fałszywych:

– w podrozdziale *PRL 1945–1955* znajduje się relacja podpisana: „Mężczyzna. Urodzony w Olsztynie, 31 lat. Wywiady z 2005 r.”. Wynika z tego, że ów respondent urodził się w 1974 r., więc jego wypowiedź może dotyczyć końca wieku XX, a nie pierwszych lat powojennych (s. 138);

– w jednej z relacji z 1948 r. pojawia się nazwisko pisane raz: Hachn, a trzy wersy niżej: Hahn (s. 186). Która wersja jest prawdziwa?;

– w tym fragmencie trudno odnaleźć sens: „...tylko Warmiacy. Ale w rzeczywistości to są gorsi od Niemców. Ja wracałam kiedyś wozem z córką Przeiłowskiego, tego, przecież Polaka i pytałam się czy ona Polka, a ona mówi: Niemka. Proszę! Wchodzi wójt i mówi, że czekają na prowiant” (s. 176).

Podsumowując, należy stwierdzić że pomysł uchwycenia długiego trwania pamięci w małej miejscowości na pograniczu polsko-niemieckim był ze wszech miar godny podjęcia. Zastosowanie metody wywiadu narracyjnego dało podstawy do dalszych rozważań nad świadomością badanej zbiorowości i w zasadzie trudno byłoby go zastąpić inną metodą. Wszak to historia mówiona najczęściej przekazuje tradycję między pokoleniami i stosowana jest już od czasów niepiśmiennych. Chodzi tylko o to, by trzymać się jasno ustalonych i określonych zasad metodologicznych. Biorąc pod uwagę ciągły niedostatek literatury dotyczącej *oral history*, jest to tym bardziej ważne, by nie wprowadzać chaosu, a przede wszystkim dobrze wyjaśnić założenia badawcze.

Godne pochwały jest, że do takich projektów włączają się młodzi ludzie, ale efekty ich pracy powinny być poddane analizie i korekcie. Ponadto tytuł pracy sugeruje, że będzie to książka o przeszłości, a jest ona także o teraźniejszości, przy czym współczesność zajmuje w niej pokaźne miejsce. Gdyby cytowane tu narracje traktowane były z punktu widzenia antropologii kulturowej, zapewne nie byłoby tej dyskusji. To chyba także wynik braku postawienia problemu badawczego na początku pracy. To również spór metodologiczny, od którego, zdaje się, nie uciekniemy.